PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „S O K Ó Ł" W POLSCE

ROK 52 WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1935 R. Nr. 10



Z ćwiczeń na związkowym obozie przedolimpijskim w Kozłówce w r. b.

M I E S I Ę C Z N I K

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH
„SOKÓŁ" W POLSCE

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	Kraków, Piłsudskiego 27. — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	Lwów, Rynek 9, — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	Warszawa, Sucha 14. Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	Toruń, Szeroka 17. — Konto P.K.O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	Katowice, Kilińskiego 25. — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	Poznań, Wały Zygm. Augusta 10. — Konto P.K.O. 205.211.

Druhny i Druhowie! Nadsyłajcie aktualne wiadomości i fotografje z życia sokolego, celem zamieszczenia w „Przewodniku".

SPIS RZECZY:

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK LII WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1935 R. Nr. 10

DZIAŁ URZĘDOWY

VI ZWYCZAJNY ZJAZD RADY ZWIĄZKU

Przewodnictwo Związku towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce, stosownie do postanowienia § 21 statutu Związku, zawiadamia, że VI zwyczajny zjazd Rady Związku odbędzie się 5 i 6 stycznia r. 1936, w Warszawie.

Porządek obrad zjazdu Rady Związku, zgodnie z przepisami statutu, ogłoszony będzie na miesiąc przed terminem zjazdu.

ZAWODY GIMNASTYCZNE O MISTRZOSTWO POLSKI

Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" ogłasza niniejszem, że organizowane przezeń pierwsze oficjalne zawody gimnastyczne o mistrzostwo Polski, odbędą się w dniu 10 listopada r. b., w Warszawie, w sali Ośrodka wychowania fizycznego, Aleje Ujazdowskie Nr. 1/3, w godzinach od 10-ej do 18-ej.

Regulamin zawodów tych zamieszczony jest w „Dodatku technicznym" do niniejszego numeru.

Z NACZELNICTWA ZWIĄZKU

SKRÓT PROTOKÓŁU POSIEDZENIA Z DNIA 29 WRZEŚNIA R. B.

Obecni dh. dh.:

Czesław Tan — zastępca naczelnika Związku,

Alfred Hamburger — zastępca naczelnika Związku,

Kinga Zalewska — p. o. związkowej naczelniczki sokolic i naczelniczka dzielnicy pomorskiej,

Stefanja Gołaszewska — zastępczyni związkowej naczelniczki,

Halina Sobotowska — sekretarka naczelnictwa Związku i naczelniczka dzielnicy mazowieckiej,

z dzielnicy krakowskiej — nacz. Kasper Nowak i Władysław Cyrek,

z dzielnicy małopolskiej — nacz. Franciszek Kapałka,

z dzielnicy mazowieckiej — nacz. Antoni Lindner, Henryk Chełmicki, Kazimierz Kokalski, Karol Noskiewicz, Zbigniew Noskiewicz i Jan Surała,

z dzielnicy pomorskiej — nacz. Paweł Bączyński,

z dzielnicy śląskiej — nacz. Henryk Boryczka,

z dzielnicy wielkopolskiej—nacz. Konstanty Suligowski i nacz. Stanisława Kasprzakówna,

z przewodnictwa Związku — prezes Związku Adam Zamoyski i skarbnik Związku Jan Matuszewski.

Przewodnictwo obrad objął zastępca naczelnika Związku dh. Tan który, otwierając zebranie, zawiadomił, że naczelnik Związku, dh. Fazanowicz, z powodu swych zajęć zawodowych, nie mógł przybyć na dzisiejsze posiedzenie. Następnie dh. nacz. Tan powitał przybyłego na zebranie Prezesa Związku, dha Adama Zamoyskiego oraz wszystkich członków naczelnictwa.

Po odczytaniu przez dha nacz. Tana porządku dziennego, który przyjęto bez zmian, dh. nacz. Nowak w imieniu naczelnictwa dzielnicy krakowskiej podziękował członkom naczelnictwa Związku za udział w zlocie i pomoc w przeprowadzeniu zawodów.

Ponieważ protokóły posiedzeń naczelnictwa Związku z dn. 14 kwietnia i 16-go czerwca r. b. zostały rozesłane wszystkim członkom, przyjęto je, na wniosek dha nacz. Kapałki, bez czytania.

W zastępstwie naczelnika Związku, dh. nacz. Tan złożył krótkie sprawozdanie z prac związkowego wydziału technicznego druhów oraz z przeprowadzonych w r. b. kursów związkowych i obozu przedolimpijskiego.

Zastępczyni związkowej naczelniczki, dhna Gołaszewska, złożyła sprawozdanie z kursów związkowych żeńskich i obozu przedolimpijskiego. Nadto dhna nacz. Gołaszewska stwierdziła, że treningi zawodniczek do mistrzostw Polski i zawodów olimpijskich zostały już zorganizowane w dzielnicach: mazowieckiej i śląskiej.

Następnie sekretarka naczelnictwa Związku, dhna nacz. Sobotowska, przedstwiła szczegółowe sprawozdanie z prac naczelnictwa Związku, a więc zawodów, obozów oraz kursów związkowych i dzielnicowych, zimowych i letnich. Dhna nacz. Sobotowska podkreśliła, że dzielnica krakowska nie nadesłała dotychczas sprawozdania ze związkowych zawodów sportowych, z wyjątkiem zawodów lekkoatletycznych, które odbyły się w czerwcu r. b. w Krakowie. Od 1 stycznia do 28 września wpłynęło do naczelnictwa Związku 176 pism, wysłano zaś 346. Sprawa kartoteki nie posunęła się naprzód, gdyż gniazda w dalszym ciągu nie przysyłają kwestjonarjuszy.

W dyskusji nad sprawozdaniami omówiono sprawę prowadzenia przysposobienia wojskowego w „Sokole", kursy związkowe, zawody w Krakowie oraz założenie kartoteki naczelników, naczelniczek, przodowników i przodowniczek. W związku z tem postanowiono prosić przewodnictwo Związku, aby zwróciło się do wszystkich dzielnic z poleceniem jak najszybszego zebrania od wszystkich gniazd kwestjonarjuszy w sprawie naczelników i naczelniczek oraz założenia kartotek we wszystkich okręgach i dzielnicach.

Po wyczerpaniu dyskusji, przyjęto sprawozdania i przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do przygotowań przedolimpijskich.

Dh. nacz. Tan zreferował krótko dotychczasowe przygotowania, które częściowo podane zostały już do wiadomości naczelnictwom dzielnic. Oprócz więc omówionego w sprawozdaniu obozu przedolimpijskiego, zorganizowanego w r. b. w Kozłówce, polecono dzielnicom zaopiekować się zawodnikami przez danie im jak najlepszych warunków treningu. Wyznaczono instruktorów objazdowych w osobach: dhny Skirlińskiej z Krakowa i dha Dołowego z Warszawy. W końcu grudnia r. b. i w początkach r. p. projektowane jest zorganizowanie obozu treningowego w C. I. W. F., na co otrzymano już zgodę dyrektora tego Instytutu p. płk. Gile-

wicza. Obecnie najpoważniejszą imprezą naszą są mistrzostwa Polski w gimnastyce przyrządowej, które muszą być zorganizowane pierwszorzędnie. Celem poinformowania prasy o naszych przygotowaniach, została zorganizowana konferencja prasowa, na której było obecnych 6 przedstawicieli pism warszawskich na 17 zaproszonych.

Zawody o mistrzostwo Polski i zawody z Jugosławją odbędą się w Warszawie w sali Ośrodka w. f. Dh. nacz. Tan zaznacza, że zawody te muszą być licznie obesłane, dlatego też zwraca się z apelem do naczelników dzielnic, aby jak najwięcej przysłali zawodników i zawodniczek, jak również, aby jak najwięcej druhów i druhen ze wszystkich dzielnic na zawody te przyjechało.

Po omówieniu sprawy nagród, postanowiono prosić przewodnictwo Związku, aby wystosowało pisma, zachęcając dzielnice do ufundowania nagród oraz zbierania ich wśród zamożniejszych członków i sympatyków „Sokoła", a także do delegowania na zawody o mistrzostwo Polski naczelników i naczelniczek dzielnic i okręgów.

Naczelnictwo wyraziło życzenie, aby nagrodzone zostały dwa pierwsze miejsca w każdej konkurencji, w wieloboju zaś przynajmniej trzy pierwsze miejsca. Wszystkie nagrody powinny być wystawione na pokaz publiczny przynajmniej na tydzień przed zawodami.

Ponieważ na 27 października r. b. zostało wyznaczone w Krakowie walne zgromadzenie Związku polskich związków sportowych, przełożono datę mistrzostw Polski na 10 listopada. Termin zgłoszeń wyznaczono do 1 listopada.

W związku z zawodami z Jugosławją, postanowiono, że między reprezentacjami Jugosławji i Polski odbędą się dwa spotkania: jedno — w Warszawie, drugie — w Katowicach. Prócz tego, zorganizowany zostanie pokaz gimnastyczny drużyny jugosłowiańskiej w Toruniu i Gdyni.

Z kolei dh. nacz. Tan omówił sprawę zawodów p. n. „I-szy krok gimnastyczny", które — na życzenie Związku polskich związków sportowych — mamy zorganizować dla członków związków i towarzystw gimastycznych niesokolich.

Po dyskusji, postanowiono zwrócić się do dzielnic, aby jak najliczniej obesłały zawody. W zawodach tych obowiązywać będą ćwiczenia stopnia średniego.

Związkowe zawody zimowe postanowiono zorganizować od 1 do 3 lutego 1936 r.

Organizację zawodów bokserskich powierzono dzielnicy pomorskiej.

Przyjęto następnie opis ćwiczeń zawodniczych na rok przyszły, opracowanych przez dha nacz. Fazanowicza, dla druhów i druhen we wszystkich stopniach, oraz ustalono konkurencje lekkoatletyczne w wielobojach gimnastycznych wszystkich stopni.

W zawodach o pierwszeństwo Związku obowiązywać będą druhów i druhny ćwiczenia olimpijskie oraz następujące konkurencje lekkoatletyczne: druhów — skok o tyce, pchnięcie kulą i bieg 100 m., druhny — skok w wyż, rzut dyskiem i bieg 100 m.

Do zawodów związkowych, tak gimnastycznych, jak i sportowych, postanowiono dopuścić tylko tych zawodników i zawodniczki, którzy będą umieli ćwiczenia zlotowe. Próba ćwiczeń odbędzie się bezpośrednio przed rozpoczęciem danych zawodów. Zawodnicy, nie umiejący ćwiczeń zlotowych, nie zostaną dopuszczeni do udziału w zawodach.

Przy omawianiu następnego punktu porządku dziennego, dh. nacz. Kapałka zreferował krótko projekt nowego statutu, opracowany przez dzielnicę małopolską, której na zjeździe prezesów dzielnic sprawę tę powierzono. Projekt skasowania dzielnic większość członków naczelnictwa przyjęła z zadowoleniem, jak również punkty statutu, stawiające naczelnictwa na właściwem stanowisku.

Po dyskusji postanowiono zgłosić następujące wnioski na najbliższe posiedzenie zarządu Związku:

1. aby we wszystkich komisjach, opracowujących nowy statut i regulaminy sokole, brali udział przedstawiciele naczelnictwa,

2. aby w nowym statucie dać przywileje tym gniazdom, które posiadają dużo ćwiczących, prowadzą regularnie ćwiczenia gimnastyczne, obsyłają licznie zawody, zloty i t. d.

Następnie ustalono redakcję projektu regulaminu związkowej nagrody przechodniej w zawodach gimnastycznych o pierwszeństwo Związku im. ś. p. nacz. Antoniego Durskiego oraz regulamin sokolej odznaki sportowej. Opracowanie rysunku tej odznaki powierzono dhowi nacz. Fazanowiczowi.

Zatwierdzono nowy wzór sprawozdań rocznych gniazda, okręgu i dzielnicy, opracowany przez związkowy wydział techniczny druhów i postanowiono, że sprawozdania te gniazda powinny przesyłać do okręgu najpóźniej do dn. 1 lutego, okręgi — do dzielnic do dn. 1 marca, a dzielnice — do Związku do dn. 1 kwietnia.

Wobec tego, że w sprawozdaniach tych będą wykazane wszelkie zawody, postanowiono, że w ciągu roku dokładne sprawozdanie z zawodów gimnastycznych powinny być przesłane do władz sokolich w terminie tygodniowym.

Naczelnictwo Związku przedłużyło urlop związkowej naczelniczce sokolic, dhnie Jadwidze Zamoyskiej, do dnia 1 stycznia 1936 roku.

Wniosek okręgu gnieźnieńskiego w sprawie regulaminu mistrzostw w boksie i grach sportowych przyjęto, powierzając opracowanie pierwszego regulaminu dhowi nacz. Bączyńskiemu, drugiego dhowi nacz. Kapałce.

Wniosek okręgu leszczyńskiego w sprawie zbyt wysokich cen stroju ćwiczebnego, postanowiono przedłożyć przewodnictwu Związku.

Na wniosek dha nacz. Hamburgera, postanowiono w r. 1936 zorganizować zawody gimnastyczne dla druhów ponad 35 lat.

Na wniosek dha nacz. Bączyńskiego postanowiono powołać specjalnego referenta prasowego naczelnictwa Związku.

Wniosek dha nacz. Suligowskiego w sprawie niedopuszczania do zawodów członków „Sokoła", należących do innych klubów sportowych, postanowiono omówić na następnem posiedzeniu.

Postanowiono prosić przewodnictwo Związku, aby wystosowało podziękowanie druhowi Rudolfowi Bujakowi z Zakopanego za bezinteresowne przeprowadzenie kursu instruktorskiego w Zakopanem od 4 do 9 lutego r. b., oraz zarządowi gniazda Stanisławów I za przyjęcie i noclegi dla 30 druhów, biorących udział w marszu „szlakiem II-ej brygady".

Na wniosek dha Cyreka, postanowiono zorganizować następujące kursy narciarskie:

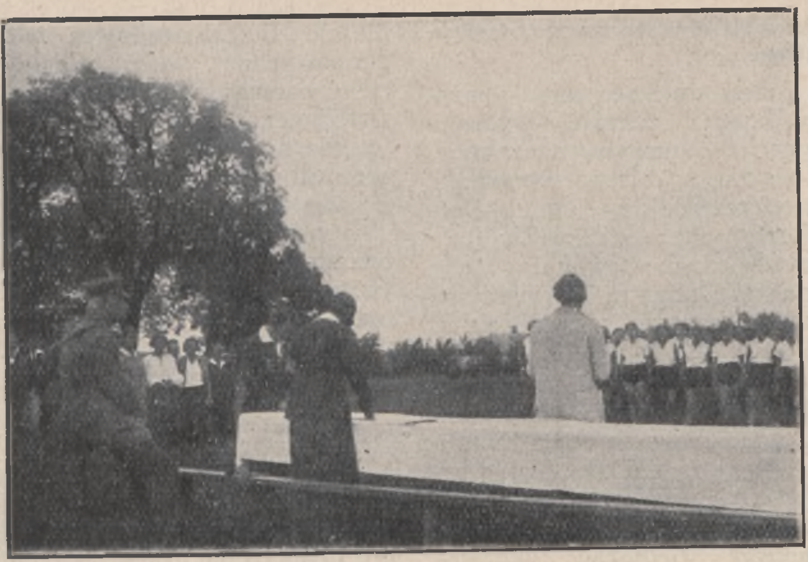
1. *w Worochcie od 26 do 31 grudnia r. b.,*
2. *w Rabce od 1 do 9 stycznia 1936 r.,*
3. *w Zwardoniu w drugiej połowie lutego 1936 r.,*
4. *w Zakopanem od 4 do 9 lutego 1936 r.*

Również na wniosek dha Cyreka, postanowiono wziąć udział w tegorocznym marszu „szlakiem II-ej brygady".

Omówiono nadto szereg spraw bieżących.



Z obozu przedolimpijskiego. „Marsz" na poręczach.



Uroczyste zakończenie żeńskich kursów związkowych w r. b. Na pierwszym planie prezes Związku dh. Adam Zamoyski, dhna nacz. Jadwiga Zamoyska i dhna nacz. Stefanja Gołaszewska.

Z Międzynarodowej federacji gimnastycznej (F. I. G.)

Z okazji 70-lecia istnienia Federacji gimnastycznej belgijskiej odbył się w lipcu r. b. 40-ty zjazd członków tej federacji.

W tymże czasie zwołane zostało do Brukseli 22-gie walne zgromadzenie delegatów Międzynarodowej federacji gimnastycznej.

Jedną z ważniejszych uchwał tego zjazdu było ostateczne zatwierdzenie żeńskiej międzynarodowej komisji technicznej. Należy podkreślić fakt, że zatwierdzenie tej nowej, a tak ważnej placówki kobiecej — nastąpiło właśnie w Brukseli, gdzie 54 lata temu wielki Mikołaj Cuperus stworzył Międzynarodową federację gimnastyczną.

Pomimo, że F. I. G. istniała przeszło 50 lat, sprawy techniczne — tak męskie, jak i kobiece — opracowywała dotąd wyłącznie komisja techniczna męska i dopiero na posiedzeniu w Pradze, w dniach 4 i 5 lipca r. 1932, na wniosek delegatki Polski, dhny nacz. Jadwigi hr. Zamoyskiej, postanowiono utworzyć żeńską komisję techniczną i organizację jej powierzono dhnie nacz. Zamoyskiej.

Pierwsze posiedzenie prowizorycznej komisji technicznej kobiecej odbyło się w Lozannie, w roku 1933, a następnie w Budapeszcie, w r. 1934, w czasie I-szych międzynarodowych zawodów gimnastycznych kobiecych.

Opracowany w ostatecznej formie regulamin został przyjęty na posiedzeniu żeńskiej komisji technicznej w Brukseli, dn. 18 lipca r. b. Na posiedzeniu tem przeprowadzone zostały również wybory

na okres 4-letni, t. zn. do następnej olimpjady.

Na przewodniczącą międzynarodowej komisji żeńskiej wybrano Jadwigę hr. Zamoyską, naczelniczkę Związku sokolstwa polskiego, na wiceprzewodniczącą Marję Provaznikową, naczelniczkę Związku sokolstwa czechosłowackiego, na sekretarkę Jul,annę Carminati z Federacji gimnastycznej włoskiej.

Wybrana została również na okres 4-letni komısja wykonawcza, w skład której weszły: przewodnicząca, wiceprzewodnicząca, sekretarka i dwie członkinie: p. Warninghoff (Niemcy) i p. Laroc (Belgıa).

Ponieważ plenarne zebrania żeńskiej międzynarodowej komisji technicznej odbywać się będą tylko podczas zjazdów międzynarodowych, wszystkie prace, wchodzące w zakres tej komisji, przygotowywać będzie komisja wykonawcza, której posiedzenia zwołuje przewodnicząca, w miarę potrzeby.

Teraz więc żeńska komisja techniczna Międzynarodowej federacji gimnastycznej będzie mogła nietylko czuwać nad właściwem prowadzeniem gimnastyki kobiecej na terenie wszystkich związków, zrzeszonych w F.I.G., lecz również dążyć do jej rozwoju.

Utworzenie żeńskiej komisji technicznej F. I. G. ostatecznie już zlikwidowało niezdrowe dążenia separatystyczne pewnego odłamu, zmierzającego do zorganizowania odrębnej federacji międzynarodowej żeńskiej.

*

W czasie zjazdu Międzynarodowej federacji gimnastycznej w Brukseli odbyło się również dłuższe posiedzenie międzynarodowej komisji technicznej męskiej. Sprawozdanie z tego posiedzenia — ze względu na specjalne znaczenie powziętych uchwał w odniesieniu zarówno do ćwiczeń przyrządowych i wolnych, jak i do oceny ćwiczeń — zamieszczone zostało w „Dodatku technicznym" do niniejszego numeru.



Z tegorocznych kursów związkowych. Efektowna piramida.



Dh. prezes Zamoyski, dh. nacz. Fazanowicz, dhna nacz. Zamoyska i dhna nacz. Gołaszewska — wśród uczestniczek związkowego obozu przedolimpijskiego.

Na czasie

Dobrze się stało, że młody druh J. Rossbaum zabrał głos na łamach „Przewodnika gimnastycznego „Sokół", wywołując dyskusję na tematy zasadnicze. Dyskusja ta wyjdzie wszystkim na dobre.

Jedni (starsi) sprecyzują ponownie organizacyjne postulaty i swoje stanowisko, inni (młodsi) zrewidują zapewne swój pogląd, że „Sokół" w wolnej Polsce musi koniecznie szukać nowych haseł i nowej ideologji.

Dobrze właśnie, że młody sokół rozpoczął dyskusję na łamach sokolego „Przewodnika", zamiast poniewierać myśli swoje w sportowym „kąciku" pisma, które łakomie chwyta swoistą krytykę, jako objaw rozłamu w „Sokole".

R o z ł a m u niema, jest r o z d ź w i ę k pojęć.

Dh. dr. M. Wolańczyk, w artykule dyskusyjnym, w sposób przejrzysty sprecyzował stałość zasad ideologji sokolej i ich celowość przed i po wojnie. Tę samą tezę inaczej, lecz z tych samych przesłanek ujął dh. inż. M. Terech.

Co innego sposoby realizacji idei, te mogą i muszą się modernizować, jak zmieniły się warunki naszej pracy sokolej, jak zmieniły się warunki naszej politycznej egzystencji.

Dh. inż. J. Serafin trzeźwo ujmuje sprawy reorganizacyjne, które wcześniej, czy później, muszą przyjść na stół, bo samo życie narzuca obowiązek zmodernizowania struktury sokolej. Im to prędzej nastąpi, tem lepiej. Tu wtrącę swoje „trzy grosze", że jeszcze w 1929 r. poruszałem w piśmie do przewodnictwa Związku potrzebę zmiany statutu i otwarcia nad tą zmianą dyskusji na łamach „Przewodnika".

Wówczas dh. inż. M. Terech wyraził odrębne zdanie i był wprost przerażony myślą, że o sprawach statutowych, a więc zasadniczych, miałoby się dyskutować w „Prze-

wodniku". Dziś w zakończeniu swego artykułu przejawia liberalizm. A więc jest postęp, jest ustępstwo ze skały konserwatyzmu, ze słynnego *„non possumus"*.

Nie będę dalej wygłaszał stereotypowego zdania: zgadzam się z tym lub owym przedmówcą.

W publicznej dyskusji można stwierdzić powszechność wołania o reformę, jeżeli organu sokolego nie zamyka się li tylko do granic komunikatów.

Natomiast czy w organizacji naszej w normalnem, dzisiejszem jej funkcjonowaniu, dzielnica lub okręg jest „ślepą kiszką", którą zoperować należy dla zdrowia organizmu — to musiałaby przestudjować *ad hoc* powołana komisja reorganizacyjna Związku.

Nie zabieram też głosu w tym przedmiocie. Pragnę uwypuklić pewne niezdrowe prądy, które budzą poważne refleksje.

Dawniej wszyscy szli w zawody o lepsze: w ćwiczeniach gimnastycznych i w rozbudowie organizacji. Dawniej wszyscy umieli ofiarnie dać organizacji wszystko z siebie: czas, pracę, pieniądz.

Dziś pewien odłam młodzieży żąda wszystkiego: zwolnienia od składek (w najlepszym razie ich zmniejszenia), płatnych instruktorów i... tutti frutti wysiłków zarządu gniazda.

Cynizm w wyrażeniu: „ćwiczę tylko dla własnej przyjemności, a reszta mnie nie obchodzi!" zaczyna siać przerażające spustoszenie w duszach przyszłych, być może, adeptów do kierownictwa w organizacii.

Kto ma w sobie nie szlam snobizmu i sobkowskiego utylitaryzmu, lecz namaszczony jest wonnym olejkiem ofiarnej służby dla idei i dobra społeczności — ten znajdzie z powodzeniem czas na wszystko: na ćwiczenia dla własnej przyjemności i na naukę innych.

Trzeba w sobie mieć coś z altruizmu, aby być pożytecznym dla innych i dla ogólnej sprawy, bo, jak powiedział S. Szczepanowski: „tyle w nas z człowieka, ile dobrego zostawimy po sobie".

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (jak mówi poeta), dać jednym lauru liść, przerwać dysputy jałowe i pracą wznieść się na szczyt idei z sobkostwa kniei (dołączam swoje skromne zdanie).

Trzeba w sobie mieć dobre kłosy na siew w jałowej glebie, trzeba nie widzieć w starszych „ramoli", którzy jakoby z uporem manjaków trzymają się jakichś zaklętych formuł, jakiegoś „tabu", lecz widzieć w nich ludzi, którzy ukochali całą głębią swych jestestw dobrą służbę dla Polski.

Trzeba stanąć, ramię przy ramieniu, starzy i młodzi. Ale trzeba wyzbyć się partykularyzmów dzielnicowych, przetrawić dusze w ogniu miłości ojczyzny, aby je oczyścić z miazmatów niewoli, pogwarek politycznych i... rozgrywek osobistych.

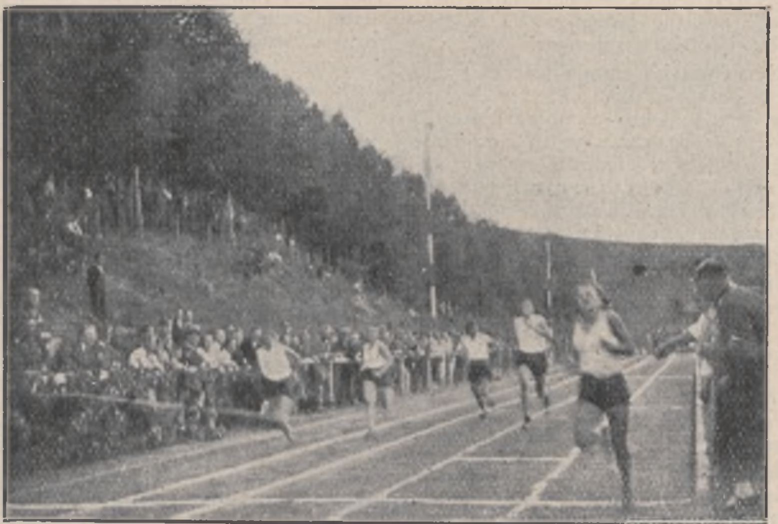
Walka organów podrzędnych z nadrzędnym staje się koszmarem, który rodzi zgniliznę. A przedewszystkiem jest głupstwem, które wzbudza obrzydzenie.

*

A teraz sam „Przewodnik". Patrzcie, jak nabrał rumieńców, gdy stał się także wolną trybuną rozmów między członkami organizacji. Może ten rumieniec sprawi, że większa liczba członków „Sokoła" zainteresuje się organem związkowym; może zasili go nietylko artykułami, ale i prenumeratą, abyśmy mieli nie miesięcznik (a faktycznie — dwumiesięcznik), lecz... tygodnik.

Dozwólmy snuć się marzeniom...

STEFAN BRONIKOWSKI



Meta biegu na zawodach w Chełmnie, w czasie uroczystości jubileuszowych w r. b.

Z prasy stołecznej

Miło nam stwierdzić, że, po za prasą prowincjonalną, w ostatnich czasach coraz częściej pojawiają się w prasie stołecznej artykuły i wzmianki, poświęcone sokolstwu i informujące społeczeństwo o istocie naszej organizacji oraz o przejawach naszego życia i działalności.

Pierwsze lody więc prysły. Pozwalamy sobie wyrazić przekonanie, że stołeczna prasa, która ostatnio okazuje sokolstwu tak żywe zainteresowanie, stosunku swego do organizacji naszej już nie zmieni.

*

Z szeregu publikacyj, które ukazały się w wielu dziennikach stołecznych, podajemy poniżej najobszerniejsze.

„Wieczór Warszawski" w N-rze 272 z dnia 27 września r. b. zamieszcza w dziale „Sport" artykuł następujący:

„Czem jest sokolstwo polskie.

Najstarszą w Polsce organizacją wychowania fizycznego jest sokolstwo.

Powstało ono przed 68 laty, mianowicie w 1867 r. we Lwowie i od początku swego istnienia dążyło do wychowania swych członków na dzielnych duchowo i fizycznie obywateli.

Dążąc do zgrupowania w swych szeregach jak najszerszych warstw narodu, bez względu na ich przekonania polityczne, sokolstwo usunęło ze swej działalności wszelkie wystąpienia partyjno-polityczne, występując wtedy tylko, gdy w grę wchodzą interesy ogólne narodu, jako niepodzielnej całości.

W przeciwieństwie do organizacyj czysto sportowych, sokolstwo stara się nie o wyszkolenie kilku najwyższej miary rekordzistów, lecz o dobre przeciętne wychowanie mas. Nie stawia ono zresztą przeszkód swym członkom, dostatecznie rozwiniętym fizycznie, do uprawiania tych lub innych sportów, do jakich mają oni zdolności i zamiłowanie, w kierunku rekordowym. Z szeregów sokolich wyszedł cały szereg wybitnych jednostek, że wymienimy choćby: Wajsównę, Walasiewiczównę, Polankową, Pietrzykowskiego, Szymańskiego, Czecha, Mrowcę.

Uważając za podstawę wychowania fizycznego ćwiczenia gimnastyczne i lekkoatletyczne oraz gry i zabawy ruchowe, sokolstwo zachęca swych członków do uprawiania wszelkich innych sportów. Sokolstwo bardzo wszechstronnie obejmuje wychowanie fizyczne, czego dowodzą liczby, mianowicie na 888 czynnych gniazd, w których prowadzone są przepisowe ćwiczenia gimnastyczne i lekkoatletyczne, posiada nadto: 207 sekcyj lekkoatletycznych, 31 tenisowych, 30 strzeleckich, 37 narciarskich, 18 łyżwiarskich, 11 szermierczych, 20 pływackich, 5 konnej jazdy, 48 kolarskich, 28 bokserskich i t. d. Sokolstwo nasze liczy dziś 45.000 mężczyzn, 12.000 kobiet i 22.000 młodzieży.

Celem wykształcenia jak największej liczby kierowników ćwiczeń i przodowników, sokolstwo co rok urządza dla nich kursy. Nadto odbywają się w sezonie

wszelkiego rodzaju zawody. P.O.S. posiada obecnie 16.000 sokołów!

Sokolstwo polskie znane jest chlubnie i po za granicami Polski. Asti w 1925 r., pokaz w Amsterdamie (olimpjada) w 1928 roku i zlot w Poznaniu w 1929 r. zapisały się dobrze w historji naszego sokolstwa. W 1930 r. rząd francuski odznaczył sokolstwo polskie złotym medalem honorowym za wychowanie fizyczne.

Wybór Adama hr. Zamoyskiego, prezesa sokolstwa polskiego, na prezesa Międzynarodowej federacji gimnastycznej w 1933 r. był jeszcze jednym dowodem uznania zagranicy dla polskiej organizacji sokolej. Z szeregów sokolich wyszło bardzo wielu działaczy, zajmujących dziś najwyższe stanowiska w armji i administracji naszego państwa.

Sokolstwo jest jakby polskim związkiem gimnastycznym i podobnie, jak inne związki państwowe, sokolstwo przystąpiło do wytężonej pracy nad przygotowaniem drużyny gimnastycznej na Igrzyska olimpijskie w Berlinie. Kandydaci olimpijscy przejść muszą szereg prób, ale właśnie będzie to rękojmią, że gimnastyczna drużyna olimpijska przygotowana będzie bardzo starannie i przedstawiać będzie istotnie groźnego przeciwnika. W miesiącach letnich zorganizowano wstępny obóz treningowy z udziałem 19 mężczyzn i 19 kobiet. Wyniki obozu pozwalają rościć jak najlepsze nadzieje.

Dnia 10-go listopada r. b. odbędą się w Warszawie (w sali Ośrodka wychowania fizycznego) pierwsze mistrzostwa Polski w gimnastyce przyrządowej. Mistrzostwa będą zarazem eliminacją do meczu z Jugosławją, jaki odbędzie się w grudniu r. b. w Warszawie.

Jako ostateczny etap przygotowań olimpijskich, projektowany jest 6-tygodniowy obóz w czerwcu i lipcu 1936 r.

Prace przedolimpijskie sokolstwa mają zapewnioną pomoc PUWF-u, Polskiego komitetu olimpijskiego i CIWF-u, to też nie wątpimy, że urzeczywistni się pierwszy występ gimnastyków polskich na Igrzyskach olimpijskich w Berlinie".

Również „Wieczór Warszawski" w N-rze 299 z dnia 24 b. m. publikuje artykuł:

„Jak pracuje „Sokół".

Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" organizuje w najbliższym czasie kilka imprez gimnastycznych.

Pierwszą z nich będą mistrzostwa Polski, ustalone na 10 listopada. Mistrzostwa gimnastyczne Polski odbędą się w sali Okręgowego ośrodka w. f. (Al. Ujazdowskie 1) o godz. 10. Program obejmuje następujące ćwiczenia: na drążkach, poręczach, kółkach, na koniu wszerz z łękami, oraz w skokach przez konia, ćwiczenia wolne i wieloboje.

Zawodnicy, oprócz obowiązkowych ćwiczeń, muszą również zademonstrować i ćwiczenia dowolne własnego układu, w których będą mieli okazję wykazać swoją sprawność i pomysłowość w skoordynowaniu poszczególnych elementów ćwiczenia.

W tych sześciu konkurencjach wyeliminowani będą mistrzowie Polski na poszczególnych przyrządach i w wieloboju gimnastycznym, obejmującym całość. Zgłoszony zawodnik musi stawać do wszystkich konkurencyj. Przy każdym przyrządzie czynnych będzie trzech sędziów, którzy ocenią zawodnika bez porozumienia się. Średnia arytmetyczna z sumy daje ocenę właściwą. Punktacja jest do 10-ciu z dopuszczeniem ułamków. Za wielobój można dostać maksimum 10× 12, czyli 120 punktów.

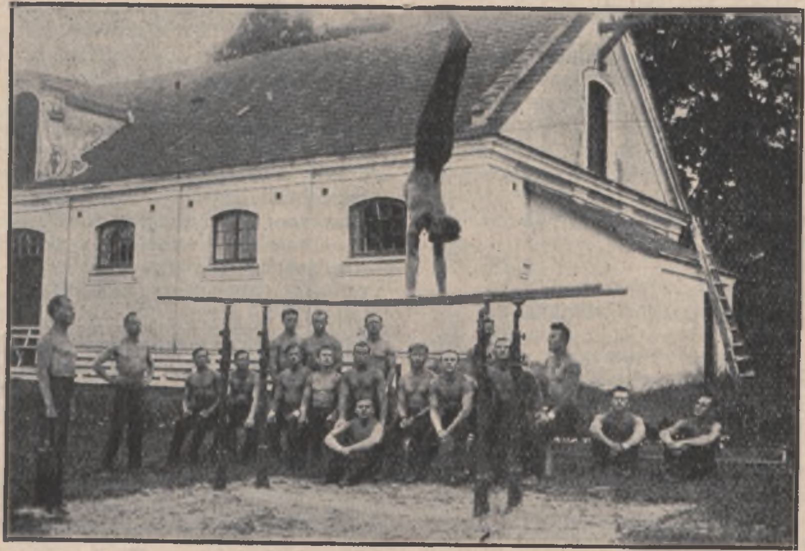
Związek „Sokoła" dokłada wszelkich starań, aby ułatwić szerokim rzeszom publiczności obejrzenie tej ciekawej i niecodziennej imprezy. Niskie ceny (50 gr. i 1 zł. niewątpliwie przyczynią się do licznej frekwencji publiczności.

W mistrzostwach Polski weźmie udział elita gimnastyków z całej Polski. Obok wytrawnych zawodników, którzy brali udział w mistrzostwach gimnastycznych w Budapeszcie, jak: Kosman, Dołowy, Pietrzykowski, Lewicki i Breguła, wezmą udział i inni, którzy po eliminacjach okręgowych i dzielnicowych osiągnęli odpowiedni poziom wyćwiczenia.

W konkurencjach kobiecych na trzech przyrządach i w ćwiczeniach wolnych weźmie udział obok doskonałej Skirlińskiej (Kraków), która w Budapeszcie była trzecia w ogólnej punktacji — cały zastęp młodych i obiecujących gimnastyczek.

Równocześnie z przygotowaniami do mistrzostw Polski, „Sokół" szykuje imprezę p. n. „Pierwszy krok gimnastyczny". Do imprezy tej będą dopuszczeni zawodnicy wszystkich towarzystw i związków w Polsce, którzy ćwiczą na przyrządach. Obecnie „Sokół" jest w korespondencji z 50-ma jednostkami gimnastycznemi różnych narodowości, zamieszkujących w Polsce. Zawody te odbędą się dopiero w styczniu.

Wreszcie trzecia impreza, spotkanie gimnastyków polskich z jugosłowiańskimi jest również na dobrej drodze, gdyż Jugosławja przyjęła propozycję. W ten sposób zobaczymy w Warszawie w grudniu Jugosłowian, gimnastyków najwyższej klasy, którzy niejednokrotnie byli mistrzami świata na poszczególnych przyrządach, dystansując takich doskonałych gimnastyków, jak: Szwajcarzy, Niemcy i Czechosłowacy".



Fragment z obozu przedolimpijskiego w r. b. w Kozłówce.

WIADOMOŚCI OLIMPIJSKIE

Olimpijski ogień ze słońca Grecji.

Grekom przyszedł do głowy oryginalny pomysł, aby ogień, który w roku przyszłym w końcu lipca poniesiony zostanie z Olimpji do Berlina, wzniecić za pomocą soczewki.

W czasie rokowań, prowadzonych przez Komitet organizacyjny XI olimpjady z narodowemi komitetami Grecji, Bułgarji, Jugosławji, Węgier, Austrji i Czechosłowacji, wynikła konieczność przesunięcia startu sztafety z pochodnią, przewidywanego pierwotnie o północy z 20 na 21 lipca r. p., o 12 godzin wcześniej, a więc na 20 lipca w południe. Klimat grecki gwarantuje niemal, że promienie słońca będą o tej porze dostateczne, aby wzniecić ogień przy pomocy soczewki.

Trasa, zaproponowana przez Komitet organizacyjny, została przez poszczególne narodowe komitety olimpijskie akceptowana. Wiedzie ona z Olimpji przez Ateny — Delfi — Saloniki — Sofję — Belgrad — Budapeszt — Wiedeń — Pragę do Berlina. Miejsca i terminy przekroczenia granic są już ustalone. Każdy z zainteresowanych komitetów olimpijskich otrzymał z Berlina po 30 próbnych pochodni. Są to pochodnie, zaopatrzone w magnezjum, których płomień posiada trwałość 10 minut i trwały jest na deszczu i wietrze.

Dwóch członków berlińskiego sztabu przejedzie autem w pierwszej połowie września całą trasę, aby nawiązać osobisty kontakt z miejscowymi organizatorami i stwierdzić, co pozostało jeszcze w tej olbrzymiej sztafecie do uzupełnienia ze strony Niemiec.

Jak wiadomo, Międzynarodowy komitet olimpijski uchwalił przed rokiem, w Atenach, aby po za ogniem, również gałązka oliwna przeniesiona została z Olimpji do Berlina, jako znak pokojowej i zbliżającej narody siły igrzysk olimpijskich. Dokonane to będzie samolotem, drogą najkrótszą, bo tylko jednodniową. Komitet organizacyjny proponuje Grecji, aby tym, który gałązkę tę przeniesie, były Spiridion Louis, grecki zwycięzca pierwszego nowoczesnego maratonu. Byłoby to pięknem spotkaniem, gdyby największy bohater olimpijski współczesnej Grecji wkroczył do stadjonu jednocześnie z końcowym biegaczem gigantycznej sztafety i wręczył na honorowej trybunie gałązkę oliwną.

Zaproszenie Liechtensteinu.

Pa założeniu narodowego komitetu olimpijskiego w księstwie Liechtenstein i

uznaniu jego przez Międzynarodowy komitet olimpijski, Komitet organizacyjny XI olimpjady wystosował do państwa tego, tak, jak do wszystkich innych, zaproszenie do uczestnictwa w igrzyskach 1936 roku.

Księstwo Lechtenstein nie było dotąd na igrzyskach olimpijskich reprezentowane. Powiększy ono na igrzyskach w Berlinie wraz z Egiptem, Palestyną i Islandją grono nowicjuszy.

Sport kajakowy — najmłodszy sport olimpijski.

Do czasów powojennych prowadził sport kajakowy żywot prawie niedostrzegalny, choć kajakowcy i kajakowe kluby były wszędzie, zarówno w Anglji, jak i Ameryce, Szwecji i Danji, Francji i Czechosłowacji, Austrji i Niemczech, choć używano łodzi eskimoskich i kanadyjskich. Daleko od miast i ich stadjonów i trybun jechali kajakowcy po rzekach i jeziorach. Wynaleziono wędrówkę po wodach.

Wprawdzie istniały już dawniej zawody kajakowe, ale dopiero w roku 1923 sprawa przybrała decydujący obrót.

W roku tym odbyły się w ramach międzynarodowych igrzysk w Götenburgu (Szwecja) również zawody kajakowe z udziałem Skandynawów, Austrjaków i Niemców. Pierwsze te powojenne regaty kajakowe, w których dominującą rolę odgrywali Szwedzi i Duńczycy, wpłynęły pomyślnie na dalszy rozwój tego sportu. Już w następnym roku założono Międzynarodową reprezentację sportu kajakowego (I. R. K.). Wszczęty został ożywiony kontakt międzynarodowy. Następnemi etapami rozwojowemi były międzynarodowe regaty kajakowe w Hamburgu i Travemünde (1924 r.) oraz w Poczdamie (1928). Uznanie sportu tego za olimpijski stało się wielkim celem kajakowców.

Liczba państw, należących do Międzynarodowego związku, zwiększała się z roku na rok, szerzyła się popularność sportu kajakowego. W r. 1923 jednoczył I. R. K. już 15 państw. Mimo to, Międzynarodowy komitet olimpijski na kongresie w Wiedniu (wiosną r. 1933) sportu kajakowego do programu igrzysk olimpijskich nie przyjął.

W sierpniu tego samego roku odbyły się na Mołdawie pod Pragą pierwsze mistrzostwa Europy. Ogromny sukces tej imprezy skłonił kajakowców do wznowienia starań w I. R. K. w czasie kongresu w Atenach w r. 1934. Tym razem starania uwieńczone zostały wynikiem pomyślnym.

Pod znakiem tego sukcesu odbyły się w sierpniu r. 1934 mistrzostwa Europy w Kopenhadze. Liczba członków I. R. K. zwiększyła się do 18 państw.

Na wiosnę r. 1935 ustalony został program olimpijskich konkurencyj kajakowych. Wybrano przytem pięć — według zapatrywań Międzynarodowego związku najpopularniejszych — konkurencyj i unormowano wymiary poszczególnych gatunków kajaków. Istnieje w tym celu specjalna tabela kajakowa.

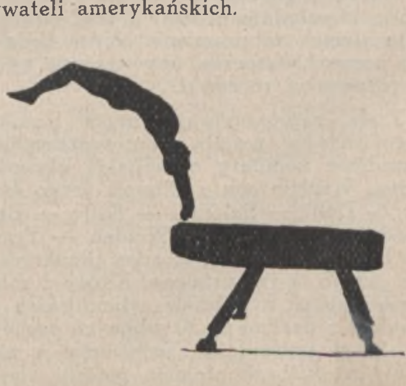
W zawodach obowiązywać będzie regulamin I. R. K.

Zawody rozgrywane będą na dwóch trasach: długiej i krótkiej. Pierwsza wyniesie 10.000 metrów, druga 1.000 metrów. Na dłuższej trasie odbędzie się pięć konkurencyj, na krótszej cztery, oraz konkurencja pokazowa: czwórka. Według zmienionych przepisów Związku, startować może w każdej konkurencji tylko jedna obsada danej narodowości.

Zawody kajakowe odbędą się w Grünau, a więc na tym samym terenie, na którym toczyć będą boje wioślarze.

Reflektor „olimpijski" — za 1 dolara.

Komitet olimpijski amerykański wynalazł nowy, oryginalny środek sfinansowania swej ekspedycji. Produkuje on obecnie własny przyrząd świetlny (tylna lampka sygnałowa) dla samochodów i rowerów. To światło tylne wykonane jest na podstawie tego samego systemu, co t. zw. „kocie oko" do rowerów, jest tylko o wiele większe, o średnicy 9 centymetrów. Pośrodku okrągłej płytki wykonany jest olimpijski herb amerykańskich zawodników, a wokół niego słowa „American Olympic Fund 1936". Reflektor ten sprzedawany jest w cenie 1 dolara i znajduje się już na samochodach tysięcy entuzjastycznie dla sportu nastrojonych obywateli amerykańskich.



Oblicze lekkoatletyki światowej po sezonie przedolimpijskim.

Gdy publikacja poniższa ukaże się w druku, lekkoatleci amerykańscy, którzy w kilku grupach objeżdżali w ciągu lata Europę, znajdować się będą już w drodze do ojczyzny.

Sukcesy, uzyskane przez nich, zasługują na pochwałę. Wrażenie kilku porażek blednie wobec całokształtu imponujących wyczynów. Celem ich podróży było, jak zwykle, zebranie materjału porównawczego w kontakcie z najlepszymi zawodnikami Europy.

Przy tej okazji potwierdziło się, że Amerykanie dzierżą wciąż jeszcze, od roku 1896 niezmiennie, w lekkoatletyce palmę pierwszeństwa.

W biegach od 100 do 1.500 metrów przodują Amerykanie nadal wszystkim; tylko 5 i 10 kilometrów to domena Finlandji, podobnie, jak rzut oszczepem.

W skokach wwyż, wdal i o tyczce zajmują Amerykanie w ostatnich listach kwalifikacyjnych wszystkie pierwsze miejsca. Choć w trójskoku stoją na czele dwaj Japończycy, nie zmienia to ogólnej sytuacji, tembardziej, że w pchnięciu kulą dominują znów Amerykanie.

W dysku prowadzi Niemiec Willy Schröder; byłoby jednak ryzykowne przepowiedzieć mu już dzisiaj triumf na igrzyskach; jego jednorazowemu wyczynowi 53 metrów przeciwstawić można wspaniałą równość Szweda Haralda Andersona, który nie rzuca poniżej 50 metrów.

W młocie prowadzi irlandzki lekarz, dr. O'Callaghan, rzutem 56,90 m. Miotacz irlandzki zbliżył się więc bardzo do starego rekordu Amerykanina, Ryana. Zanosi się na to, że Irlandczyk powtórzy swój triumf z Amsterdamu i Los Angeles.

Podkreślić należy, że najlepsze wyniki w obecnym sezonie uzyskiwano po za mistrzostwami i meczami międzynarodowemi. Mistrzostwa wyróżniały się słabszym poziomem, niż otwarte meetingi.

Niestety, objektywne zestawienie wyników wszystkich mistrzostw nie daje się przeprowadzić ze względu na rozmaitość warunków, w jakich imprezy odbywały się.

Która część świata ma najlepszych pływaków?

Podobnie, jak po zakończeniu igrzysk olimpijskich w Los Angeles, odbędzie się bezpośrednio po uroczystem zamknięciu olimpjady w Berlinie, 16 sierpnia r. p. wieczorem, sztafeta 4 × 200 metrów na stadjonie pływackim, w stylu dowolnym; do sztafety tej staną reprezentacje poszczególnych części świata.

Rekord tego rodzaju sztafety należał do Stanów Zjednoczonych A. Płn. i został ustanowiony przez zespół Clapp-Laufer-Kojac-Weismüller, na olimpjadzie w Paryżu, w 1928 roku, w czasie 9:36,2. W cztery lata później rekord ten poprawić zdołali Japończycy o 40 prawie sekund, przebywając dystans w 8:58,4 w składzie Miyazaki - Yusa - Toyoda - Yokoyama. Brzmi to niemal nieprawdopodobnie, ale Japończycy zdołali rekord ten niedawno znów poprawić. W wygranym przez nich (w stosunku 36:27) meczu z Ameryką przepłynęli oni sztafetę 4 × 200 w czasie 8:52,2. Tym razem startowała drużyna w składzie Yusa - Ishiharada - Makino - Negami.

Tak więc niewiadomo, która część świata — Azja, czy Ameryka — okaże się w Berlinie najszybszą, jeśli nie wkroczą tak częste w sporcie niespodzianki. Pewne jest jednak, że Europa, Afryka lub Australja nie odegrają w sztafecie tej ważniejszej roli.

Olimpijski konkurs sztuki w Polsce.

Warszawski Instytut krzewienia sztuki zamierza zorganizować na wiosnę roku 1936 konkurs sztuki, w którym uczestniczyliby wszyscy artyści polscy, korzystający w swych pracach z motywów sportowych.

Kwalifikowane będą tylko prace, wykonane po 1 stycznia roku 1932.

Jako nagrodę, wyznaczono 5.000 złotych.

W ten sposób spodziewa się warszawska organizacja przeprowadzić pełnowartościowy przegląd prac w obliczu olimpijskiego konkursu sztuki w Berlinie.



Waga bokiem w wykonaniu dha Grochowskiego (Warszawa IV).



Grono instruktorskie związkowych kursów i obozu przedolimpijskiego w r. b.

400 włoskich olimpijczyków.

Według informacyj włoskiego attaché przy Komitecie organizacyjnym XI olimpjady, p. Mario Solari, ekspedycja olimpijska Italji składać się będzie z 263 zawodników, 26 zawodniczek i 109 oficjałów.

Po za wioślarzami, wszyscy zawodnicy mieszkać będą w wiosce olimpijskiej. W tym celu zarezerwowano 14 domków.

Zawodniczki mieszkać będą w domu koleżeńskim na stadjonie Rzeszy.

Wakacje szkolne w Niemczech w roku olimpijskim.

Niemiecki minister oświaty zarządził przystosowanie wakacyj szkolnych latem 1936 roku do terminu igrzysk olimpijskich, aby umożliwić młodzieży szkolnej i nauczycielstwu wzięcie udziału w wielkiem wydarzeniu sportowem.

Dzwony poczdamskie na olimpjadzie.

Przed niedawnym czasem rozpoczęto nagrywanie muzyki uroczystego przedstawienia olimpijskiego na płytach gramofonowych. Rozpoczęto od części, której autorem jest kompozytor Orff. Część ilustracji muzycznej skomponowana jest na dzwony z poczdamskiego kościoła dworskiego i garnizonowego.

Przygotowanie płyt gramofonowych konieczne jest dla przeprowadzenia prób potężnego widowiska, w którem weźmie udział 10.000 osób.

Zarządzenia dewizowe na olimpjadę.

Kilkakrotnie wskazywano już, że w myśl niemieckich zarządzeń dewizowych nie można nabywać biletów na olimpjadę za t. zw. „Registermarki". Sumy, na ten cel przekazywane, uiszczane być muszą w dewizach, albo t. zw. „freie Reichsmarkscheck". Natomiast koszty pobytu mogą być na zasadzie niemieckiej konwencji kredytowej pokrywane w „Registermarkach", również wówczas, gdy pomieszczenie zostało zgóry obstalowane. Koszty obstalowanych pomieszczeń muszą być pokryte najpóźniej do 1 marca 1936 r. (Unterkunftsnachweis für die XI Olympiade, Berlin C. 2, Mühlendamm 1).

Wszystkie bliższe szczegóły podane zostaną na specjalnym, obecnie przygotowywanym formularzu.

Biura podróży przejmą całkowity kłopot załatwiania szczegółów technicznych.

Bezpłatne wizy na olimpjadę.

Na wniosek Komitetów organizacyjnych igrzysk olimpijskich w Berlinie i Garmisch - Partenkirchen, rząd Rzeszy wydał polecenie wszystkim placówkom konsularnym, aby udzielały bezpłatnych wiz na wyjazd na olimpjadę. Polecenie to odnosi się nietylko do czynnych uczestników igrzysk, ale i do wszystkich widzów, którzy wylegitymują się t. zw. paszportem na stadjon olimpijski względnie generalną kartą wstepu na igrzyska w Garmisch - Partenkirchen.

W ten sposób wyjazd na olimpjadę zostanie znacznie ułatwiony. Komitet organizacyjny prosić będzie rządy państw obcych o przyznanie bezpłatnych wiz przejazdowych dla zawodników i widzów, zdążających na igrzyska.

Ułatwienie zadania sędziów na mecie.

Na finiszu każdego biegu, wyścigu pływackiego, czy kolarskiego — należy powziąć dwie od siebie niezależne decyzje: stwierdzić przedewszystkiem kolejność uczestniczacych w wyścigu zawodników, oraz określić czas, w jakim dany dystans został przebyty.

Czas określany był nawet na igrzyskach ilimpijskich przy pomocy obsługiwanych ręką, starannie dobranych stopperów, przy uwzględnieniu dokładności dziesiątych części sekundy. Tak będzie również na olimpjadzie w Berlinie.

Przy ustaleniu kolejności natomiast, gdzie częstokroć istnieją różnice tylko kilku centymetrów, nie odpowiadające dziesiątym częściom sekundy, pomaga już od dłuższego czasu fotografja i film finiszu.

Amerykanie próbowali już przed kilkoma laty stworzyć aparat, którym by jednoczył funkcje mierzenia czasu i filmowania finiszu. Znany działacz sportowy, Gustavus TownKirly, wynalazł tego rodzaju aparat, który posłużył do bardzo udatnych eksperymentów na olimpjadzie w Los Angeles.

W obliczu igrzysk berlińskich Komitet organizacyjny zapewnił sobie współpracę Państwowego instytutu fizyki i techniki, aby uzyskać naukowo ścisłe i bezkompromisowe pomiary czasu i fotografje finiszów. Instytutowi temu powiodło się, po licznych próbach i dzięki współpracy czołowych firm niemieckiego przemysłu fotograficznego, skonstruować aparat, oparty o zasady wynalazku Kirly'ego. Aparat ten zdał egzamin dojrzałości na pięciomieczu lekkoatletycznym w dniach 31-go sierpnia i 1 września r. b. w Berlinie.

Aparat składa się z przyrządu do zdjęć na wąską taśmę filmową, dokonywającego z momentów finiszu stereoskopowych zdjęć ralenti. Jest on zaopatrzony w negatyw, który przyśpieszoną metodą wydaje w ciągu mniejwięcej 12, a najdłużej 15 minut, suchy pozytyw, gotowy do aparatu projekcyjnego. Przyrząd pracuje z wydajnością 100 zdjęć na sekundę.

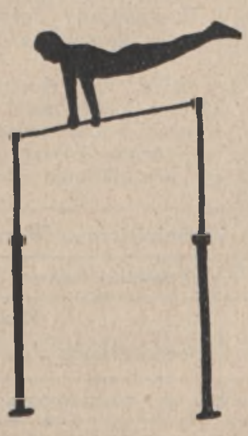
Dwa takie, obok siebie ustawione aparaty fotograficzne do zdjęć w zwolnionem tempie dają w rezultacie powszechnie znany obraz stereoskopowy. Przed wyświetlaniem zabarwia się oba filmy odmiennemi kolorami, jeden na czerwono, drugi na zielono, poczem wyświetla się je na ekranie jeden na drugim. Oglądając film ten przez okulary, których szkła zabarwione są identycznie jak taśma filmowa, widzi się prawem okiem tylko zdjęcie, dokonane prawym aparatem, lewem okiem zaś — tylko zdjęcie dokonane aparatem lewym. W ten sposób widz otrzymuje kompletne wrażenie trzechwymiarowego obrazu. Widzi się więc przebieg wydarzeń, jak w rzeczywistości, i niema żadnych wątpliwości, czy zawodnik oddalony mniej lub więcej od obserwatora, przerwał jako pierwszy taśmę? Przy więcej, niż sześciokrotnem zwolnieniu tempa, uzyskiwanem przy projekcji 16 obrazów na sekundę, ma się możność stwierdzenia w spokoju rzeczywistej kolejności przy mijaniu celu. Zbednem jest dodawać, że przy ewentualnych wątpliwościach, można projekcję dopóty powtarzać, dopóki sędziowie celowi uzgodnią swe poglądy.

Dzięki pomysłowemu przyrządowi optycznemu, aparaty te fotografują jednocześnie zegar, który uruchomiany jest wystrzałem pistoletu startowego. Zegar ten składa się z sześciu, obracających się ze wzrastającą z góry do dołu szybkością, kół. Dolne koło, najszybsze, wskazuje tysiączne sekundy, następne setne części, potem dziesiąte i całe sekundy. Pozostałe koła wskazują dziesiątki, setki i tysiące sekund. W czasie projekcji zegar ten ukazuje się po lewej stronie pola i pozwala na dokładne określenie czasu.

Zegar i aparat filmowy poruszane są motorem synchronicznym. Wydajność koniecznego w tym celu prądu zmiennego regulowana jest specjalnym przyrządem z dokładnością do tysiącznej części sekundy.

Dla wywoływania zdjęć przyśpieszoną metodą, urządzona zostanie w loży sędziowskiej na stadjonie Rzeszy specjalna ciemnia z wszelkiemi preparatami i płynami, zaopatrzona w urządzenie do przyśpieszonego suszenia filmów.

Ponieważ przy odwrotnym procesie sam film daje pozytyw i odpada w ten sposób robienie kopji i podwójne wywoływanie i suszenie, udało się skrócić czas, potrzebny na wyprodukowanie suchego pozytywu od chwili wyjęcia filmu z kamery, aż do założenia go do aparatu projekcyjnego do *maximum* 15 minut.





Drużyna sokoląt.

Ekspedycja programów.

Dokonano już ekspedycji programu większości konkurencyj, za wyjątkiem gimnastyki i piłki nożnej, do poszczególnych narodowych komitetów olimpijskich. Komitety te mogą więc już obecnie udzielać swym związkom sportowym odpowiednich wyjaśnień. Ekspedycja programów konkurencyj gimnastycznych nastąpi w najbliższych dniach. Ustalenie programu piłkarskiego nie jest jeszcze całkowicie zakończone. Po rozesłaniu i tego programu nastąpi natychmiast ekspedycja ogólnych postanowień.

49 państw!

Po zgłoszeniu się księstwa Liechtenstein do letnich i zimowych igrzysk, lista uczestników przyszłorocznej olimpjady obejmuje 49 państw.

Wędrowna wystawa olimpijska w Niemczech.

Od początku września wędruje po Niemczech od miasta do miasta, „olimpijski pociąg", zestawiony przez wydział propagandy XI olimpjady i przeznaczony dla popularyzacji igrzysk wewnątrz kraju.

Pociąg ten składa się z 4 wozów motorowych, z których każdy ma 2 przyczepki i daje się szybko uformować w wagonowy obóz, w pośrodku którego staje wielki namiot dla wyświetlenia filmów sportowych, podczas gdy wokół tego namiotu demonstrowane są obrazowo i plastycznie historja i znaczenie igrzysk olimpijskich, oraz przygotowanie Niemiec do olimpjady przyszłego roku.

Pociąg ten zatrzymuje się w poszczególnych miejscowościach tylko przez krótki czas i cieszy się ogromnem powodzeniem. Trasa którą przejdzie wynosić będzie 10.000 kilometrów.

Kto chce być czempjonem...

Z odczytu radjowego prezesa Komitetu olimpijskiego argentyńskiego, p. P. G. Alemandi'ego, przytaczamy godne zapamiętania słowa:

„Kto chce stać się mistrzem, musi być wytrwały, musi umieć pilnie pracować i uporczywie walczyć. Musi bystro siebie samego obserwować, niepowodzenie traktować, jako naukę, umieć przegrywać z godnością, przypisywać porażki własnej niedojrzałości, wykrywać swe słabości i tępić je, domagać się coraz więcej od siebie i nie poprzestawać w pracy; musi poświęcić zarozumiałość i przyswoić sobie idee innych, zdolniejszych. Mistrz zmuszony jest powtarzać pewne ćwiczenia dziesięć razy, czy sto razy, aby stwierdzić ich skuteczność, albo bezcelowość; musi wyrzec się wielu przyjemności, poświęcić spacery, uroczystości, podarunki, odznaczenia, rozrywki.

Ten, kto spełnia te wszystkie moralne warunki kształcenia charakteru, może zwać się mistrzem. Być mistrzem, znaczy być idealistą, może nawet marzycielem, to znaczy pracować i walczyć, aby marzenie to urzeczywistnić".



Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 2.40-28, konto P.K.O. Nr. 3852

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce*

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60

JUŻ CZAS

na przygotowania do zlotu
sokolstwa polskiego
w roku 1936.

JUŻ CZAS

rozpocząć kompletowanie
stroju uroczystego
i ćwiczebnego.

JUŻ CZAS

poczynić zamówienia
w Wydziale dostaw
sokolich.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.